Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 16 WRZEŚNIA. № 69 ROK 1849.

O STANIE KLASS PRACUJĄCYCH WE FRANCJI.

(Dokończenie).

Utrzymują że dzisiaj już kilka stowarzyszeń robotniczych znalazło zgubę, w tém właśnie co uważały za zbawienie dla siebie: chcąc korzystać z nadzwyczajnego stanienia surowych materjałów, robiły one wszelkie wysilenia, wszelkie jakie tylko było można poświęcenia, ażeby ich nakupić i potrochu wyrabiać; wyrobów tych przecież pozbyć nie mogły; nie było kupujących.

Statuta naszych stowarzyszeń braterskich, przepisują po największéj części, a przynajmniéj te o których wiem, żeby dzielić zysk czysty na 100 części równych; które mają być rozdzielane w następujący sposób:

10 części na fundusz zapasowy;
30 części na kassę stowarzyszenia braterskiego, czyli wsparcia członków słabych lub skaleczałych.
50 części do podziału między robotników.
10 części do kassy głównéj stowarzyszeń połączonych, czyli do banku o którym zaraz:

100.

W razie rozwiązania się stowarzyszenia, mienie całe jego rozdzielone być ma na trzy części równe lub prawie równe, z których:
Jedna idzie do kassy zapomogi braterskiéj.
Druga do banku pracy.
A trzecia rozdziela się proporcjonalnie do summ wniesionych, pomiędzy robotników stowarzyszonych.

Stowarzyszenia te, przeznaczając część domniemywanego zarobku na założenie tak zwanego banku pracy czyli ogólnéj kassy stowarzyszeń połączonych, mają na celu uformowanie funduszu wspólnego dla wszystkich stowarzyszeń braterskich, aby być w stanie dopomódz tym któreby tego potrzebowały, albo zawiązać się mającym. Jest to przecież dotąd jeszcze tylko projekt i zdaje się że dla braku kapitałów, bank ten nie przyjdzie do skutku. Zresztą, oczywiście bank tego rodzaju utrzymać się może o tyle tylko o ile same towarzystwa o których mowa utrzymać się potrafią; a w razie utrzymania się i powodzenia, bank ten będzie mógł powodzenie to jeszcze powiększyć i przyczynić się do połączenia ich w ściślejsze węzły a z czasem stać się ich głównym sztabem, z któregoby wychodziły wszystkie natchnienia jakiemiby je chciano napełnić. Fakt ten wart zastanowienia.

Z przytoczonych faktów i uwag wypada jak mi się zdaje:
Że położenie klass roboczych we Francji, oddawna się znacznie polepszyło; ale że wyzwolenie przemysłu, ludzi których on używa, czeladzi którzy mu służą; słowem, epoka swobody pracy zaczyna się od 1789 r. Postęp ten nie jest ostatecznym; i trzeba spodziewać się nowych jeszcze korzyści, ulepszeń ważniejszych jeszcze.

Stowarzyszenie, doskonały warunek siły, oszczędności i powodzenia, zdaje się że ważną w tym względzie odegra rolę; jednakże zbyt wielką do niéj przywięzywano wartość. A przynajmniéj można powiedzieć że stowarzyszenie, tak jak go dziś przedstawiają, trudno się daje w praktykę wprowadzić, i mało przedstawia warunków trwałości; lecz ważność téj materji wymaga obszerniejszego traktowania.

Przyznajmy najprzód, że stowarzyszenie robotników nie da się nigdy zastosować do wszystkich. Do nich wejdą chyba tylko ludzie bez zajęcia, albo upadli fabrykanci; ci bowiem wszyscy, których interesa będą w dobrym stanie, albo którzy mają dostateczny dzienny zarobek, nie będą chcieli poświęcić swego bytu dla niepewnéj przyszłości. Z drugiéj znowu strony nowe stowarzyszenia, współ-ubiegając się z fabrykami dziś istniejącemi, przywodząc z nich niektóre do upadku, robiąc położenie drugich trudniejszém, przeniosą tylko nędzę z jednych na drugich. Nie są one więc owym środkiem nieomylnym, mającym służyć do wyleczenia ze złego lub ochronienia od niego.

Zastanówmy się teraz nad zagadnieniami jakie przedstawiają stowarzyszenia robotników.

Te z nich które składają się z fabrykantów i przedsiębiorców, nie przyniosą żadnego dobra dla robotników. W istocie, zważywszy, że po największéj części fabryki dzisiejsze przynoszą swoim właścicielom ledwo procent od włożonego w nie kapitału, i że przede wszystkiém odjąć należy z ich przychodów procent od kapitałów pożyczonych, przekonamy się że wtenczas kiedy główny właściciel, za wspólników mieć będzie samych tylko swoich robotników, część zysków przypadająca na każdego, będzie zbyt mała żeby los jego polepszyć. Jeżeli znowu tylko kilku jest, prócz dziennego zarobku interessowanych o dobry byt fabryki, mała więc tylko liczba odnosić będzie korzyści, a massy nie będą miały z tego żadnego pożytku.

Jednakże to stowarzyszenie a raczéj to pół-stowarzyszenie robotników z fabrykantem albo entreprenerem, który może dowolnie rozrządzać przedsięwzięciem, i odprawiać robotników a przyjmować nowych, przedstawia najwięcéj widoków trwałości, powodzenia i zysku. Ten rodzaj stowarzyszenia zapobiega anarchji woli i samolubstwu, czyni stanowczą wolę pana, którego fundusze i kredyt osobisty utrzymują przedsięwzięcie, a interes, samym zbiegiem rzeczy, jest taki sam jak wszystkich stowarzyszonych.

Co się tycze stowarzyszenia samych robotników, niewyda ono innego wypadku, tylko że massę uczyni zależną od nowych panów którzy z jego łona wyjdą, i zastąpią poprostu kilku teraźniejszych. Ale ci zawsze byliby na wierzch wyszli; gdyż z szeregów tych robotników zręcznych, pilnych i porządnych, tworzy się co rok i wzmacnia średnia klassa.

Kilka stowarzyszeń powstałych z popędu lutowéj rewolucji istnieć jednak będzie i winszujemy sobie tego szczerze; ale powtarzamy, że powodzenie te jedynie uzyskać mogą, które z największą przezornością zostały utworzone i prowadzone.

Nie tylko o zyski ale i o straty chodzić powinno kiedy się o przemyśle mówi. W ostatnim razie, stowarzyszeni robotnicy więcéj od innych ucierpią; z wyższego spadną wzniesienia i czekać będą musieli, pod naciskiem nędzy która nastanie po zniszczeniu ogólnego przedsięwzięcia, sposobności wejścia do zakładów które dawniéj opuścili.

Brak kapitałów w tych stowarzyszeniach, a skutkiem tego mały kredyt, wystawiają je na niebezpieczeństwa większe niżeli w zwyczajnych przedsiębierstwach. Kiedy się zważy jak małe zyski zazwyczaj przemysł przedstawia, lękać się przychodzi że funduszu rezerwowego, przeznaczonego na wytrzymanie braku roboty i inne nieprzewidziane straty, nie będzie można utworzyć. Nakoniec, ten brak funduszów zaszkodzi niezmiernie wznoszeniu się istotnych stowarzyszeń robotników, stawiając ich w niemożności kupować hurtem i dostawać machin, oszczędność rzeczywiście dających, ale nader kosztownych przy pierwszém zaprowadzeniu. Te korzyści, stanowiące nieraz cały zysk teraźniejszych fabrykantów, dawać będą zawsze zwyczajnym fabrykantom wyższość zgubną powiększéj części dla nowych konkurentów.

Mniejsze jeszcze widoki powodzenia mają tak zwane towarzystwa braterskie, które dziś urzeczywistnić probują wedle czysto teorycznego planu. Te, bez wyboru zbierane, nie mogą nigdy, dla braku jedności w ruchu, siły w kierunku i posłuszeństwa w wykonaniu, spodziewać się najmniejszego powodzenia, zwłaszcza jeżeli zatrzymaną w nich będzie niedorzeczna zasada jednakowych i równych zapłat. Ponieważ wtedy każden członek nie miałby interesu robić lepiéj i więcéj od innych, a to spowoduje, między niemi równą obojętność i lenistwo, tak że skończy się upadkiem przedsięwzięcia.

Nie mogą podobnież obiecywać sobie powodzenia stowarzyszenia robotników, które nieudzielając zarządom swoim dość swobody, powagi, niezależności i stałości, często ich zmieniają, albo krępują ich działania zbyt ścisłą kontrolą i zazdrością krytykującą szczegóły ich zarządu. Tym sposobem u wielu takich zarządców rodzi się myśl wystąpienia; mniemają że potrafią pociągnąć do siebie znaczną część klienteli, i założyć osobno przedsięwzięcie współzawodniczące, na własny zysk i stratę, ale pod własnym i nieodpowiedzialnym kierunkiem. Z pomiędzy statutów, które badałem, jeden tylko przewiduje ten przypadek dość przecież ważny, gdyż wystąpienie geranta może bardzo łatwo pociągnąć upadek stowarzyszenia, które ono puszcza.

Im więcéj przeto te stowarzyszenia robotników zbliżają się do warunków, wskazanych powyżéj jako przyczyny powodzenia lub upadku, tym dłużéj lub krócéj trwać będą; ale niepodobna przypuścić żeby kiedy zajęły całkowicie miejsce prywatnego przemysłu ani utworzyły z nim bardzo ważną konkurencję, zwłaszcza w przedsięwzięciach, które tylko na wielką skalę prowadzone, zyski przedstawiają.

Łatwo pojąć, z tych danych, dla czego stowarzyszenie jubilerów, o którém wspomniałem kilkakrotnie, ciągle kwitnęło od założenia, przed czternastu laty; dla czego to samo było z kilku innemi, na nieszczęście, nie wielu, które potworzyły się w różnych ogniskach fabrycznych, a mianowicie założone w mieście Amiens przez dobroczynnego i szlachetnego rękodzielnika; dla czego przepowiadać można wszelkie powodzenie stowarzyszeniom pomyślanym i prowadzonym mądrze i oględnie, jakiém jest stowarzyszenie giserów, o którém także była tu wzmianka.

Stowarzyszenia robotników mają jeszcze jeden szczególny widok powodzenia; taki przedstawia świeżo zawiązane stowarzyszenie piętnastu robotników formierskich. Przemysł ten liczy w Paryżu do sześćdziesięciu pracowników, którzy wystarczają do potrzeb handlu. Łatwo im będzie porozumieć się szczerze i utrzymać w granicach stosownych. Lecz ileż jest rzemiosł w tak wyjątkowém i tak korzystném położeniu?

Porównajcie te stowarzyszenia z znaczną większością takich, które powstały po 24 lutego 1848 r. a przekonacie się, że jeżeli pierwsze winne są powodzenie swoje wyborowi, przymiotom i małéj liczbie stowarzyszonych, drugie żadnéj nie mają nadziei. W jednych, statuta, organizacja, dobór ludzi, wszystko jest dobre i rozumne. W drugich przeciwnie, wszystko złe i szalone, od zasad przemysłowych i dążeń politycznych do ludzi, a przynajmniéj wielu w skład ich wchodzących.

W ogóle, większa massa nic nie zarobi na stowarzyszeniach; a ludzie żądający ich dzisiaj tak niecierpliwie, uważać się będą za oszukiwanych, niecnie zdzieranych od naczelników, których sami sobie wybrali, i tym bardziéj krzyczeć będą na niesprawiedliwość, zdradę, kradzież, że nowemu stanowi rzeczy towarzyszyć będzie niedostatek straszliwy, nieunikniony z powodu długiego braku roboty i długiego przesilenia które go spowodowało

Zresztą, nie sądźcie że próby stowarzyszeń robotniczych, dziś tak liczne, daléj mnożyć się będą. Wielu robotników, którzy weszli dziś na nieznane i niepewne drogi stowarzyszenia, zaczyna już poznawać niedorzeczność przyrzeczeń, które im czyniono. To też skoro sprawy publiczne dozwolą powrócić zaufaniu, ustalić się handlowi, dobrzy robotnicy wracać będą do prywatnych warsztatów, kontenci że znajdą w nich pewniejszy zarobek i spokojniejsze życie. Wystąpienie to sprowadzi upadek większéj części stowarzyszeń.

Spodziewać się także należy, że nabywszy dziś doświadczenia, towarzystwa robotników wyrzekną się urojonych dążeń, które na nieszczęście zbyt wielu obłąkały. Pod temi tylko warunkami spodziewać się mogą pewnego utrzymania i zapewnią rzeczywisty dobry byt członkom swoim.

Jednakże dziwna i zaraźliwa gorączka, ludność robotniczą trapiąca, nie same tylko ruiny za sobą zostawi. Czasami Opatrzność boska wyprowadza dobre ze złego nawet; a że często złe bywa tylko nadużyciem dobréj zasady, dozwoli zapewne że jaki wpływ zbawienny wyniknie z rozkiełznania którego jesteśmy świadkami.

Te szczęśliwe wypadki, skryte dotąd w niedocieczonych tajnikach przyszłości, nie dadzą się dobrze określić; ale niektóre z nich już są widome. Spodziewam się że naczelnicy przemysłu przykładać się będą do nadania większego rozwoju użytecznemu systemowi premiów, że więcéj będą zważać na dobre postępowanie, moralne ukształcenie i na polepszenie losu swoich robotników. Z pomiędzy postępów ich staraniom szczególniéj pozostawionych, spodziewam się niezadługo, nie tylko większego rozszerzenia kass wspólnego wsparcia i przezorności, o których wspominają wszystkie nowe statuta, ale także wstrzymywać się będą od słuchania rad szaleńców i ambitnych ludzi, którzyby łudzić ich jeszcze usiłowali niepodobnemi do wykonania marzeniami i ułudnemi obietnicami.

W końcu zaś powiem że: Stowarzyszenia robotników z fabrykantami tylko w nader szczupłych granicach są możebne. A stowarzyszenia między samemi robotnikami daleko są niepraktyczniejsze niżeli się zdaje. Między temi ostatniemi, najłatwiéj złożyć i udać się mogą następujące:

1-o. Stowarzyszenia na wykonanie *po stałéj i umówionéj cenie* robót ograniczonego trwania, w których robocizna stanowi najgłówniejszy wydatek, a zapłata rychło następuje. Takiemi są naprzykład stowarzyszenie praczek, grabarzy lub robotników, którzy pewien rodzaj roboty w spółce biorą do wykonania. Liczba interesowanych w tych ostatnich może być mała albo wielka.

2-o. Stowarzyszenia do exploatacji dłużéj trwającéj, z kilku członków tylko złożone, ale czynnych, spokojnych, oszczędnych, pilnych, posiadających już jakieś oszczędności, znających siebie dokładnie, ufających sobie nawzajem, i zajmujących się przede wszystkiém innem, pomyślnością swojego przedsięwzięcia.

Takie zaś stowarzyszenia istniały ciągle od 1789 r. i niepotrzebowały do zawiązania się nowych wstrząśnień politycznych.

Jeżeli teraz uszykujemy, porządkiem malejącym podług widoków powodzenia i trwałości, te różne spółki robotników, okaże się: Że istniejące już przed rewolucją 1848 r. założone były daleko mądrzej i musiały się lepiéj udać, niżeli wielkie i liczne towarzystwa nieoględnie tworzone od 24 lutego. I że z pomiędzy ostatnich najpierwéj upadną stowarzyszenia braterskiemi zwane, zwłaszcza które równość płacy przyjęły sobie za zasadę. Wreszcie, wbrew zapewnieniom słynnego jednego nowatora, który twierdzi że bezwarunkowe stowarzyszenie jest dla ludu jedyną kotwicą ocalenia, gdy tymczasem konkurencja jest przyczyną zguby i ciągle działającą sprężyną ubożenia i upadku, powiedzieć możemy kończąc, że: wolnéj konkurencji, mądrze kierowanéj, od 1789 r. Francja winna swój postęp w przemyśle, a klassa robotnicza, w massie wzięta, polepszenie losu swojego. Co się tycze bezwarunkowego stowarzyszenia, stałoby się ono

dla robotników ślepém narzędziem zaguby a dla wszystkich nieustannie działającą przyczyną ubóstwa i nędzy.

OSZCZĘDZANIA w PRACACH GOSPODARSKICH.

(Ciąg dalszy.)

Oszczędzenie roboty przy wywożeniu obornika na pole.

1. Wywożenie obornika, w dawniejszym trybie naszego polowego gospodarstwa, było kosztownem, żmudnem i gdziekolwiek zatrzymany został ten sposób, właściciel ledwie wyjdzie na swoje w rachunku gospodarskim. Za utratą kapitału robocizny, powinna największa nastąpić oszczędność w używaniu najętego robotnika; ale nim ta nastąpi, trzeba pierwéj system polowy ulepszyć. Na obszarach nikt nie jest w stanie gospodarować tak, jak i na poprawnem trzechpolowem gospodarstwie; trzeba zaprowadzać wielopolowe, albo płodozmienne gospodarstwo: bo tylko w tych praca z odpowiednim użytkiem da się obliczyć i zbyteczną oszczędzić. Tym trybom gospodarstwa przyjdą w pomoc rośliny pastewne, które, zostając do kilkuletniego użytku jako pastwisko, po przeoraniu, gdy od nich nowa zacznie się w obsiewie kolej, mniejszą potrzebować będą ilość obornika, bo już z roślin pastewnych pozostałe w roli korzonki, przynajmniéj za jednę piątą część całego pognoju, którą dawać byliśmy zwykli, na trzyletnie ugory mogą być rachowane; dodawszy, że bydło chodząc po tych pastwiskach także urania odchody, któreby wywieść potrzeba było i które najmniéj także za jedną piątą część zwyczajnego ponoju przyjąć można. Wtedy, za zmianą samego tylko systematu polowego, w jednym tylko przedmiocie, oszczędziłoby się $^2/_5$ części kosztów, bez zadania najmniejszego uszczerbku w żyzności roli. Na większych przestrzeniach, dogodniéj użyć do spasienia roślin pastewnych posianych w rotacji polowéj owiec niźli bydła rogatego; bo owce równiéj jak bydło urania odchody, przeto i skutek po nich na rolę lepszy.

2. Na piaskach, dobrze będzie dla owiec, jeżeli dniem wprzódy na pastwisko owcami ordowane, gęsto posieje się szpergiel, owce wtratują i użyznią dobrze nasienie. Skoro należycie aż do kwiatu szpargiel odrósł, podoruje się go, a wtedy podwójne użyznienie, tak przez ordowanie owcami jako przez zielony nawóz, osobliwie idąc porządkiem i jednakową zawsze liczbą owiec, rola należycie, będzie sprawiona i niezawodnie wyda dobry sprzęt posianego zboża. Powiększy się jeszcze żyzność roli, jeżeli rozrzucając nasienie szperglu, rozrzuci się wraz z nim siarczan wapna (gips), w proporcji $^1/_2$ do $^3/_4$ funta na pręt kwadratowy. Siarczan, wapna jak wiadomo, pochwyca w odchodach owczych i w powietrzu zawarty amoniak, i tym sposobem znacznie przyczynia się do użyznienia ziemi, które wraz z odchodami zwierzęcemi może służyć na dwa lub trzy zbiory. Ażeby zaś sprawienie roli przez ordowanie owiec było należycie skuteczne, potrzeba je przez dwie nocy na tém miejscu zostawić, ale większéj ilości, podwójną przestrzeń natenczas przeznaczyć.

3. Do oszczędzenia czasu i nakładu przy wywożeniu obornika, na pole należy i to, ażeby wtedy tę robotę uskuteczniać, kiedy innych polowych robót nie ma i droga jest dobra. Najlepszą zatém porą do tego będzie zima i dobra sanna droga. Nie jest to wszystko jedno rachunkowemu gospodarzowi, czyli się gnój układa pierwéj na wielką kupę, a potém rozwozi się z niéj, po zagonach gdy polowe zaczną roboty, lub czyli się od razu rzuca w małych kupkach po polu. Jeżeli w oborniku dużo znajduje się długiéj słomy, wtedy lepiéj aby w dużéj kupie uskutecznił się jéj rozkład przez większą fermentację, jeżeli zaś w oborniku jest krótka lub już przetrawiona dogodniéj rozwieść go zaraz na małe kupki.

Oszczędzenie nasion w uprawie polowéj.

1. Ażeby nie mieć zawodu, trzeba do siejby jak najdoborniejsze brać ziarno ale i najlepsze; nim się go posieje, należy przesiać, aby wszelkie niedorodne i nie mogące skulczyć się ziarko z niego oddalić. Przy wielkich wysiewach już i z tego znaczne oszczędzenie ziarna w gospodarstwie, które inaczéj może być z pożytkiem użyte, a które na polu rozrzucone daremnie ginie.—Oszczędzenie każdego ziarna jest ważne, ale najważniejsze jest przy pszenicy, życie i lnie, ponieważ między niemi najwięcéj znajduje się ziarn głuchych i niedorodnych. Ilość ziarna, przeznaczona na 1 morg wystarczy do osiągnienia dobrego sprzętu, choć się z niego oddali niedorodne ziarno.

2. Bejcowanie nasienia nietylko pod względem użyznienia roli ale i oszczędzenia nasienia jest ważne; tu bowiem każde ziarnko byleby nie głuche i należycie ziemią pokryte zejdzie; z tego więc już powodu można nabrawszy doświadczenia, mniéj na morg dawać; lecz tylko z pod tego prawidła należy wyjąć, ale z gipsem czyli siarczanem wapna rozrzucony, pomaga mu do lepszego rozwinięcia

3. Im rola przez dokładne obrobienie jest pulchniejsza, tém skuteczniejszy będzie siew każdego ziarna i na każdym składzie gruntu za pomocą siewnika; nietylko oszczędzi się znaczną ilość ziarna, ale i zbiór będzie tańszy. Dowiedzioną jest rzeczą, że każde ziarno siewnikiem posiane dorodniejsze wydaje kłosy; mając bowiem na żyznéj i z chwastów oczyszczonéj ziemi większą przestrzeń w swojém stanowisku, więcéj też może uzyskać soków do wykształcenia dźbła i ziarna. Zboże rzędami stojące mniéj ulega wyleżeniu i zbiór jest łatwiejszy. Na dobrze obsianéj roli robotnik lepiéj jak na źle obsianéj opłaca się; wszystko więc przemawia za siejbą siewnikiem, i kto chce oszczędnie gospodarować, bez tego narzędzia obejść się nie może.

4. W dobrze prowadzoném gospodarstwie ważną jest rzeczą, czas, w którym siew uskutecznić się powinien. Co do oziminy, siana być powinna na sześć tygodni przed mrozami, aby miała dość czasu do dobrego zakrzewienia się. Kto wcześnie może siać żyto może go i mniéj na morg wysiać i być pewnym dobrego zbioru, a jeżeli go posieje nabejcowane, przy wyżéj podanych warunkach i połowa tego, co się zwykle sieje, będzie dostateczną; tak przynajmniéj twierdzi na doświadczeniu oparty W. A. Kreussig. Na pszenicy, jęczmieniu i owsie oszczędzić można czwartą część nasienia; na bobie i grochu, które się nierozkrzewiają, albo bardzo mało, albo nic się nieoszczędza. Ziemniaki duże lepiéj całe sadzić jak pokrajane, tylko w większych ustępach muszą być sadzone, bo więcéj do wykształcenia płodu potrzebują soków; na mniejszych jeżeli rola jest żyzna, można oszczędzić więcéj wysadków; bo choć w téj samej posadzone odległości jak pierwsze, wyrównywają im przez większe wykształcenie płodu, mogą dać równy jak tamte sprzęt: najwięcéj wszelako da się oszczędzić na życie.

Oszczędzenie przy zbiorze ziemiopłodów.

1. Najwydatniejszy sposób zbioru jest przez kosę: ma ona jeszcze przed sierpem tę dogodność, że zboże i w czasie deszczu można kosić; nietylko więc oszczędzi się na czasie, ale także w niestałéj pogodzie łatwiéj żniwa pokończyć. Twierdzi wielu gospodarzy, że przez koszenie wiele się otrząsa ziarna; chociaż ta strata nie wielka można jéj zapobiedz, gdy się zboże przed zupełném dojrzeniem będzie kosić; dójdzie ono na pokosie; odniesie się jeszcze i tą korzyść, że ziarno daleko piękniejszą wyda mąkę. Oczekiwane machiny do żęcia zboża, Bóg wié jak są dalekie do zaspokojenia nas; a kto wié, czyli kiedy w zupełności zaspokoić zdołają. Anglja, owe gniazdo mechaniki i pomysłów najzawilszych, pomimo rozlicznych machin do żniwa kosi swe zboża; Belgja to samo, choć zaprzeczyć nie można i że tam gorąco żniwiarki pragną. Większa część zachodnio-południowych i środkowych Niemiec ścina kosą zboże; przyjdzie i nam zapewnie na się zgodzić, tylko na wzór wypadnie wziąść sobie kosę Altenburgską; zboże siać siewnikiem i niewymagać ażeby, gdy gęsto stoi i dobrze ma być skoszone, robotnik jeden morg na dzień skosił. W wielu naszych okolicach już od kilku lat postanowiono wszelkie zboże nie żąć ale kosić; nawet w naszém pismie umieszczona była w roku 1846 rozprawa ś. p. Izydora Pietruskiego: Czy sierp czy kosa? gdzie z praktycznego stanowiska dowodzi, że kosa nad sierp, w naszych stosunkach, górę wziąć powinna.

2. Na czystem polu, osobliwie w pszenicy ozimej, nie może być wiele chwastów, nie należy jéj téż długo na pokosach zostawiać, ale w snopy, w przygotowane przewięsła wiązać; do koszonego ozimego zboża potrzeba grabi z dłuższemi zębami a krótszą rękojścią, aby ile możności gromadząc zdźbło, w równéj i w potrzebnéj ilości na snop uzbierać; grabie z dłuższemi zębami podchodzą lepiéj pod pokos; dosiągną w gromadzeniu zdźbła jarzyn i ukośno położony pokos daleko łatwiéj daje się prostować.

3. Koszta zbioru ziemniaków, wynagradzają się ich obfitym zbiorem; najtańszy sposób wykopywania kartofli, gdy się je pługiem w skibie sadziło, jest wyorać pługiem, ale do tego potrzebaby stosowniejszego pługa, jak ten, które używamy, aby od razu nie biorąc skiby, krzaki wywracał: nasze pługi biorą po prostu skibę i tym sposobem przywalają ziemniaki ziemią, z któréj ich potém trudno wydobyć. Na Pomorzu, powiada Dr. Sprengel, wyorujemy ziemniaki, gdy jest pogoda, tym sposobem: od prawéj strony, każdego rzędu krzaków, orze się głęboka i szeroka skiba; w bruzdę téj skiby, wywraca następnie idący pług krzaki z ziemniakami; i tym sposobem idzie robota przez cały łan. Korzyść ztąd ta: że w przestronnéj bróździe wywrócone kupki ziemniaków leżą na wierzchu, ziemia bowiem pochodząca z ogarnienia krzaków, przez działanie pługa osypuje się na spód brózdy, a polica ziemniaki tasuje niejako w rzędy; zostają się wprawdzie i tu jeszcze ukryte pod krzakami ziemniaki, ale w małéj liczbie, korzyści z oszczędzonéj pracy są też większe jak ta strata. Gdy jest jesień dżdżysta, a rola maślna, roboty téj przedsiębrać nie można; korzystniéj wtedy odkopywać ziemniaki rydlem; na ziemi piasczystéj, i w takim razie wyorywanie uskutecznia się jak najlepiéj.

4. Sadząc ziemniaki, potrzeba i zbiór ich miéć na uwadzę; dla tego przy sadzeniu trzeba na gatunek, który się wielkością i mącznością odszczególnia, mieć wzgląd: takiego rodzaju ziemniaki, nie miewają wiele pod krzakiem ale wykształcają się duże; co do plonu wyrównają w całości zbioru innym, a co do własności przejdą ją nawet o wiele i tę jeszcze nastręczą korzyść, że ich zbiór jest łatwiejszy. Do rzędu takich ziemniaków należą: solmeliery, mrągowate, żółtofioletowe, ciemno sine i t. p.

5. Oszczędzi się téż kosztów przy wykopaniu gdy zbiór rozpocznie się przed zupełném dojrzeniem ziemniaków, wtedy bowiem przez korzonki trzymają się krzaku; otrząsnąwszy ziemię można ich wprost do kosza ręką zgarnąć. Nietrzeba się obawiać, aby się niedojrzałe zabrało ziemniaki; skoro zupełnie odkwitną i liścia żółknąć zaczną, są w zupełnéj dojrzałości; dłuższe leżenie w ziemi służy tylko do odgnicia korzonków, a to właśnie dla ułatwienia obfitszego zbioru uprzedzić trzeba. (d. c. n.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Londyn 7 września. Oprócz jęczmienia i owsa dowozy zboża z zagranicy od poniedziałku były szczupłe; pomimo tego mało kupców na dzisiejszy targ przybyło, a nie wielkie obroty które poczyniono, płacono po cenach poniedziałkowych. Jare zboże bez zmiany. Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy 1360, jęczmienia 5390, owsa 10,780 kwartersów.

Wrocław 11 września. Wełna.—Obroty w ciągu dwóch upłynionych tygodni znaczniejsze były niżeli poprzednio i przeszło 1000 cent. wynosiły. Płacono za wysoko cienką Szląską jednostrzyżową wełnę do 100 tal. za średnio cienką 80—85 tal. za najcieńsze gatunki wełny jagnięcéj 100 do 105 tal. za podobnąż cienkie i średnio cienkie gatunki 60 do 80 tal. Polską jednostrzyżową 55 do 65 tal. Rossyjską do czesania 48 do 54 tal. Polski auszus 48 do 50 talarów. Szląski auszus 55 do 58 talarów za centnar. Fabrykanci krajowi jakoteż więksi kupcy z Berlina i Elbauf kupowali najwięcéj. Ceny pośledniéj wełny dobrze się także trzymają.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 14 września r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	14—	
Pszenicy ditto	4	3—	
Grochu polnego	2	17½	
„ cukrowego	2	62½	
Fasoli. . . .	3	48½	
Gryki. . . .	2	2½	
Jęczmienia . .	—	——	
Owsa . . .	1	45½	
Mąki pszen. pr.	6	30—	
ordyn. kor. 6 ćw.	5	67½	
„ żytn. pytlo.	3	33½	
grycz. kor. 4 ćw.	2	55—	
Kaszy jaglannéj.	5	— —	
„ grycz. zw.	3	97½	
„ drobnéj.	6	15 —	
„ jęcz. perło.	7	20—	
„ „ ordyn	2	88—	
Siana cet. 100 f.	—	58—	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	25—	—	——
Siana fura 1 k.	2	40—	3	60—
„ „ 2 k.	4	20—	5	70—
Słomy fura zw.	1	20—	1	95—
Drzewa sos. s.	7	44—		
Wół dobry.	36	——	51	30—
„ średni.	28	35—	35	10—
„ lichy.	21	60—	27	45—
Cielę. . .	—	——	—	——
Baran. . .	1	80—	2	40—
Wieprz dobry.	14	——	24	30—
„ średni.	10	50—	13	50—
„ lichy.	6	45—	10	——
Masła funt.	—	14- -	—	——
Słoniny „	—	12—	—	——
Kartofli korzec	—	77½	—	——
Okowity garn.	—	91½	—	——
Szumówki gar.	—	54—	—	——

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 259 z różnych miejsc królestwa sztuk 278 ogółem wołów sztuk 537 wieprzy 1009 cieląt — baranów 1231 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 418 wieprzy 535 barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 14 września 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94—	65—	94—	50—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	93—	45—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	75—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6—	45—	6—	43—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	100	25—
Paryż 300 franków	2 M.	76—	80—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	94—	50—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały.		——	——	——	——
Holender. dukaty nowe		——	——	——	——
ditto stare ważne		——	——	——	——
Frydrychsdory Pruskie		——	——	——	——
Rossyjskie assygnaty		——	——	——	——
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		——	——	——	——
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		——	——	——	——
„ „ „ 4% rs.		82—	25—	——	——
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		——	——	——	——
„ „ nowe za 100		14—	85—	14—	82—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		——	——	——	——
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		——	——	——	——
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		——	——	——	——
Serje wylosow. lit. na — złp.		——	——	——	——
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		——	——	——	——

Wartość kuponu kop. 13⅔

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 4 (16) września 1849 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.